

Rosyjska presja na Ukrainę – wymiary wojskowy i polityczny

Marek Menkiszak, Andrzej Wilk

Od końca marca władze w Kijowie alarmują, że Rosja przerzuca dodatkowe siły zbrojne pod granicę ukraińską, co według nich może oznaczać przygotowania do nowej fazy działań militarnych. Towarzyszy temu największa od kilku miesięcy liczba incydentów zbrojnych i ofiar na tzw. linii rozgraniczenia w Donbasie między siłami ukraińskimi a kontrolowanymi przez Moskwę separatystami. Rosnące zaniepokojenie sytuacją w regionie wyraża Zachód, czego przejawami są: pierwsza rozmowa telefoniczna prezydentów Wołodymyra Zełenskigo i Joeego Bidena, rozmowa Bidena z Putinem i decyzja o ich spotkaniu, na którym Ukraina będzie jednym z tematów, nadzwyczajna wizyta szefa polskiej dyplomacji Zbigniewa Raua w Kijowie, wspólne oświadczenie francusko-niemieckie, a także deklaracje NATO i innych państw, w których wyrażono jednoznaczne wsparcie dla integralności terytorialnej Ukrainy, a zarazem skrytykowano Rosję za prowokacje wzdłuż granic. Pokazuje to, że w percepcji międzynarodowej obserwowany wzrost napięcia w regionie wschodniej Ukrainy uznawany jest za największy od wielu miesięcy.

Wymiar wojskowy

- W ciągu ostatnich dwóch tygodni w Internecie pojawiają się filmy i zdjęcia przedstawiające przerzucanie do graniczących z Ukrainą rosyjskich obwodów oraz na anektowany Krym dodatkowych jednostek armii rosyjskiej. Choć większość odnotowanego ruchu dotyczy wojsk na stałe dyslokowanych w pobliżu tej granicy, to należy przyjąć, że znalazły się tam także pododdziały z innych regionów kraju (zob. Aneks).
- Zwraca uwagę ostentacyjność działań rosyjskich – w obserwowanych przerzutach wojsk drogą kolejową podstawowe uzbrojenie nie jest regulaminowo osłonięte plandekami. Zarazem potwierdza to, że większość przewożonego wyposażenia należy do jednostek dyslokowanych w obwodach przygranicznych (np. te z Centralnego Okręgu Wojskowego nie dysponują bojowymi wozami piechoty BMP-3), a tym samym stanowi o demonstracyjnym charakterze aktywności Sił Zbrojnych FR. Tylko w jednym przypadku (przewóz czołgów różnych typów, w tym wycofanych z uzbrojenia armii rosyjskiej) należy przyjąć, że odbiorcą są siły tzw. separatystów w okupowanej części Donbasu.
- Przerzut w okolice granicy z Ukrainą jednostek wojskowych z innych regionów Rosji – nawet jeśli uznać za prawdziwą jego maksymalną przedstawianą w mediach skalę – nie stanowi istotnego w skali operacyjnej wzmocnienia lokalnego potencjału Sił Zbrojnych FR. W obwodach graniczących z Ukrainą, na okupowanym Krymie i w części Donbasu jej armia (wraz z siłami tzw. separatystów) dysponuje ok. 150 tys. żołnierzy.

Nagromadzenie sił przy granicy sprawia zatem, że w każdym momencie są one zdolne do ograniczonego zaangażowania w zależności od decyzji politycznej Kremla, bez dodatkowych przygotowań i ściągnięcia jednostek z innych regionów.

Wymiar polityczny

- Strona rosyjska w ostatnim czasie nie zaprzecza wzrostowi swojej aktywności wojskowej w rejonie ukraińskiej granicy. Stara się go jednak przedstawić jako odpowiedź na rzekomą eskalację konfliktu po stronie Kijowa (co nie jest prawdą) i działania mające charakter odstraszający przed – rzekomo przygotowywaną – ukraińską ofensywą w Donbasie, a także w celu ochrony ludności rosyjskojęzycznej (w tym obywateli FR) w okupowanej części regionu. Kwestia ta stała się dominująca w wypowiedziach rosyjskich urzędników oraz przekazie kremlowskich mediów.
- Czynnikiem mobilizującym stronę rosyjską są podejmowane w ostatnich miesiącach przez Ukrainę działania demonstrujące zwiększoną asertywność władz w Kijowie względem FR, w tym inicjatywy na rzecz korzystnego dla Ukrainy sposobu implementacji porozumień mińskich, a zwłaszcza sankcje uderzające w interesy Rosji oraz jej narzędzia politycznego wpływu na Ukrainie (przeciwko Wiktorowi Medwedczukowi i kontrolowanym przez niego stacjom telewizyjnym).
- Polityczną intencją Moskwy jest wywołanie wrażenia, że może dojść do poważnej eskalacji konfliktu w Donbasie o bliżej niesprecyzowanym zasięgu, mogącej doprowadzić do otwartej wojny rosyjsko-ukraińskiej. Rosja liczy, że wobec niechęci Zachodu (zwłaszcza Europy Zachodniej) do dalszego pogłębiania kryzysu w stosunkach z nią zagrożenie takie wymusi na najważniejszych państwach zachodnich (USA, a szczególnie Niemczech i Francji) zwiększenie wysiłków na rzecz dyplomatycznej regulacji konfliktu. Polityczną ceną byłyby tu ustępstwa ze strony Ukrainy (np. akceptacja rosyjskiej wersji realizacji porozumień mińskich) i ewentualnie Zachodu (np. niewprowadzanie nowych lub łagodzenie dotychczasowych sankcji) dla „ratowania pokoju”. Zarazem jednak rosyjskim priorytetem w najbliższych miesiącach jest dokończenie budowy gazociągu Nord Stream 2, a to przemawia przeciwko poważnej eskalacji konfliktu.
- Jeśli powyższy cel polityczny nie będzie osiągany (strona ukraińska i zachodnia nie będą skłonne do poważnych negocjacji i ustępstw), to Rosja zapewne zdecyduje się na uwiarygodnienie swoich gróźb poprzez dalsze agresywne działania polityczne i/lub wojskowe w Donbasie. W grę wchodzić może ograniczona eskalacja działań militarnych, być może na skutek prowokacji mającej pozwolić na obarczenie strony ukraińskiej odpowiedzialnością za jej zainicjowanie. Eskalację taką mogą wywołać samodzielnie „separatyści” (przy obecności wojsk rosyjskich, traktowanych jako czynnik odstraszający stronę ukraińską przed aktywniejszą obroną).
- Uzupełnieniem lub alternatywą dla takiego scenariusza byłyby radykalne posunięcia polityczne Moskwy, np. uznanie niepodległości marionetkowych „republik” donbaskich – tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych (podobnie jak to miało miejsce w przypadku Abchazji i Osetii Płd. w 2008 r.) – lub nawet ich formalna aneksja (jak w przypadku Krymu w 2014 r.). Z jednej strony takie działania mogłyby przynieść Kremlowi doraźną korzyść polityczną: „patriotyczne wzmożenie” większości rosyjskiego

społeczeństwa przed wyborami parlamentarnymi we wrześniu 2021 r., a w perspektywie symbolicznej – przed 30. rocznicą rozpadu ZSRR w grudniu 2021 r. Z drugiej niosłyby one jednak ze sobą poważne koszty polityczne – spodziewane poważniejsze sankcje zachodnie przeciw Rosji i zaprzepaszczenie nadziei na „normalizację” stosunków z Zachodem na jej warunkach. Z tych powodów powyższe scenariusze należy traktować jako nieoptymalne z punktu widzenia FR, a zatem niepreferowane przez Moskwę. Z tych samych przyczyn zmasowana inwazja na Ukrainę, obejmująca okupację całości lub znaczącej części jej terytorium, jest jeszcze mniej prawdopodobna.

ANEKS. Doniesienia o zwiększonej obecności rosyjskiej u granic ukraińskich

- Z dostępnych informacji wynika, że w okolicach Woroneża mogły znaleźć się batalion czołgów (lub oparta na nim batalionowa grupa taktyczna) z 74. Brygady Zmechanizowanej (Jurga w obwodzie kemerowskim) oraz bateria systemów rakietowych Iskander ze 119. Brygady Rakietowej (Jełanskij w obwodzie swierdłowskim). Wymienione związki taktyczne wchodziły w skład 41. Armii Ogólnowojskowej Centralnego Okręgu Wojskowego.
- Ministerstwo Obrony FR potwierdziło przerzucenie na Morze Czarne liczącego łącznie 12 jednostek zespołu Floty Kaspijskiej (kutrów artyleryjskich i desantowych oraz holowników, będących największymi jednostkami zespołu). 11 kwietnia poruszający się drogami śródlądowymi zespół wszedł na Don.
- Jako realizację zapowiadanych od 2017 r. planów rozwinięcia na Krymie pułku desantowo-szturmowego należy postrzegać rozmieszczenie tam w ostatnich tygodniach pierwszych elementów 56. Brygady Desantowo-Szturmowej (Kamyszyn w obwodzie wołgogradzkim, Południowy Okręg Wojskowy).
- Nie ma źródłowego potwierdzenia przerzucenia do rejonów graniczących z Ukrainą większej liczby pododdziałów lub całych ww. związków taktycznych ani innych formacji tego szeregu. Wśród tych ostatnich w mediach wymienia się: 35. Brygadę Zmechanizowaną (Alejsk w Kraju Ałtajskim), 120. Brygadę Artylerii (Jurga) oraz 6. pułk czołgów 90. Dywizji Pancernej (Czebarkul w obwodzie czelabińskim) z Centralnego Okręgu Wojskowego, 136. Brygadę Zmechanizowaną (Bujnack w Dagestanie) z Południowego Okręgu Wojskowego, a także 104. pułk desantowo-szturmowy 76. Dywizji Desantowo-Szturmowej (Psków) z Zachodniego Okręgu Wojskowego.
- Oceniając przemieszczenie do rejonów graniczących z Ukrainą pododdziałów z Centralnego Okręgu Wojskowego, należy wziąć pod uwagę, że charakter bezpośredniego wsparcia (drugiego rzutu operacyjnego) dla jednostek dyslokowanych na tym kierunku miałyby w pierwszej kolejności 1. Armia Pancerna Zachodniego Okręgu Wojskowego oraz 58. Armia Ogólnowojskowa Południowego Okręgu Wojskowego. Dotychczas – przynajmniej w przestrzeni medialnej – nie pojawiły się żadne informacje o przerzuceniu pododdziałów tych armii w stronę Ukrainy.